

się z Susan Sontag zgodzić, kiedy stwierdza, że część z nas będzie to oglądać gwoili zaspokojenia czysto lubieżnych pobudek, będą też tacy, którzy w owej grupce żołnierzy amerykańskich dostrzegą pospolitych zwyrodnialców. I to jest prawda. Ale są też tacy, których stać będzie na nieco szerszy kontekst i w zdjęciach ujrzą coś więcej – nerwy napięte do granic, żołnierską psychikę, która nie będzie już taka jak dawniej, śmierć przyjaciela, permanentny strach i pytanie, czy dożyje się jutra. Warto w tle tych fotografii amerykańskich żołnierzy wlokących talibskiego więźnia dostrzec to, czego bezpośrednio nie widać – dwie wieże zbombardowane przez porwane uprzednio samoloty.

**Adam Adamczyk**

## Za późno, by porzucić nadzieję... Śmierć bez tanatologii

David Rieff

**W morzu śmierci. Wspomnienie syna**  
przełożyła Agnieszka Nowakowska  
Wydawnictwo Czarne  
Wołowiec 2009

Autora „W morzu śmierci” najtrafniej, a dla wielu w sposób niemal wystarczający, definiuje fakt, że jest synem Susan Sontag. Prezentowana tu opowieść o śmierci intelektualistki stanowi swoiste domknięcie jej twórczości, w której zagadnieniom choroby i cierpienia przyznawała istotne miejsce. Rzecz można, że rzuca nowe światło na opisanie przez Sontag doświadczanie tych sfer w kulturze amerykańskiej.

Sam David Rieff nie jest bynajmniej debiutantem w dziedzinie pisarstwa. Podobnie jak matka jest człowiekiem pióra, rozpoznawanym w Stanach Zjednoczonych dziennikarzem i zaangażowanym komentatorem politycznym. W swojej książce zaznacza: **W pełni świadomie postanowiłem nie prowadzić notatek w czasie jej choroby** (s. 85). Po latach słowo pisane okazuje się jednak najlepszą dla niego formą, by dać upust emocjom związanym z umieraniem matki. Pomaga mu wyrazić opinie i sprecyzować

wrażenia, pokazać matkę i z pewnych rzeczy wytłumaczyć zarówno ją, jak i siebie, wreszcie – pożegnać ją. Tak oto oboje stają się głównymi bohaterami książki, uczestnikami długiej drogi, prowadzącej od postawienia diagnozy o nieuleczalnej chorobie Susan po jej odejście – podróż w morzu śmierci.

Odnoszę wrażenie, że perspektywa zaangażowanej w takie wydarzenia bliskiej osoby nie pozwala na zbytnio rozbudowane zabiegi stylistyczne w odniesieniu do struktury tekstu. Układ książki podporządkowany jest więc chronologii zdarzeń. Mowa tu, z jednej strony, o kierunku podyktowanym przez naturę rzeczy w tej schyłkowej fazie życia, jaką jest umieranie. Z drugiej strony, to chronologia wymuszana poprzez poszczególne etapy leczenia, wynikające z przyjętego przez matkę „stylu umierania” i z metod terapeutycznych, na które się zdecydowała. Książka nie ma jednak charakteru dziennika. Tekst rozłożony został na dziewięć dość równych objętościowo rozdziałów i opatrzony epilogiem. Autor nie zdecydował się na jakiegokolwiek nazywanie tych fragmentów i nawet uważnemu czytelnikowi nie przyjdzie łatwo wykonanie na własne potrzeby tak postawionego zadania. Kolejne wydarzenia stają się dla syna przyczynkiem do refleksji, treść wypełniają swobodne dygresje na temat życia i umierania Susan – jej doświadczeń, przekonań i lęków. Sądzę, że sięgając daleko, do najwcześniejszych doświadczeń życiowych matki, Rieff daje najlepszy dowód tego, że **nieufność wobec śmierci jest wprost proporcjonalna do nieufności wobec życia**<sup>1</sup>. Pokazuje, jak bardzo nieprzypadkowe są wszelkie jej zachowania oraz dążenia w opisywanym okresie. Przypuszczam, że im bliżej czytelnik znał samą bohaterkę, tym lepiej zrozumie, co jej syn miał na myśli. Umieranie jest indywidualną sprawą każdego z nas – słusznie wnioskuje autor. Należy zatem zaznaczyć, że książka dotyczy strony psychicznej, stąd in-

formacje dotyczące zmian fizycznych u matki w tym czasie mają małe znaczenie i tylko sporadycznie się pojawiają w jej opisach.

Susan Sontag, osoba głęboko przekonana o swojej wyjątkowości, lecz mająca gwałtowne poczucie niespełnienia, zaczyna mieć **obsesyjny stosunek do czasu** (s. 114). Niezdolna zaakceptować nieuleczalną chorobę, do samego końca kurczowo i rozpaczliwie trzyma się nadziei na przedłużenie życia. Coraz zachłanniej gromadzi informacje o nowych terapiach i czyni plany na przyszłość. W tym kontekście Rieff pisze o **przetworzeniu wspomnień i konstruktywnym zaprzeczeniu**, które stają się udziałem matki. Jednocześnie dręczy ją stłumiony konflikt między negacją a indywidualizacją własnej śmierci, powodując drastyczne zmiany nastrojów. Wzmianki o leczeniu paliatywnym każdorazowo działają niczym płachta na byka. O jednym z ostatnich dni życia Susan czytamy: **Powiedziała, że umiera; spytała, czy zwiariowała** (s. 128).

Rola syna jest w tym przypadku wyjątkowo trudna. Matka stawia przed nim przytłaczające zadanie: być adwokatem idei, że jej cierpienie ma sens, bo rokuje remisję. David próbuje mu pomóc, ale Susan zbyt wiele wie o raku – nie tylko z własnego doświadczenia. Jest niepodatna na pocieszenie, wciąż podejrzliwa i żądna naukowych dowodów. W tym okresie jej „scjentyzm” staje się **bliższy wierze niż rozumowi** (s. 75). Autor ukazuje swój ogromny dylemat, rodzący się z konfliktu pomiędzy potrzebą ofiarnego wypełnienia ostatniej woli matki a poczuciem, że krzywdzi ją w ten sposób i powoduje, że wszyscy cierpią jeszcze bardziej. Książka jest świadectwem bezradności i rozpacz syna, wyrazem poczucia winy nakazującego stale od nowa zadawać sobie uporczywe pytania retoryczne. Autor w ten sposób kontestuje swe rozważania: **Ci którzy ją kochali, zawiedli ją w końcu, bo żywi zawsze zawodzą umierających** (s. 106). +

„Inne śmierci” to tytuł artykułu Anny Kubiak, w którym antropolożka pokazuje różne „sposoby na umieranie” istniejące dziś w kulturze jako pewne nurty myślowe. Z jej analizy wynika jasno, iż choć ponowoczesność oferuje wiele odmiennych dróg, to łączy je poczucie, że godne umieranie to świadome umieranie. Przedstawiona we „Wspomnieniu syna” śmierć Sontag jawi się jako sztandarowy przykład z minionej epoki modernizmu. Jest niemal całkowicie tabuizowana, co z kolei wyklucza możliwość umieszczenia jej w dyskursie tanatologicznym. Szereg tematów obejmuje swoista zмова milczenia, powodująca, że **misterna sieć kłamstw staje się grą, w której bierze udział również sam umierający**<sup>2</sup>. Umowa społeczna wymusza medykaliczację – ukrycie zbliżającej się śmierci pod łagodniejszą etykietą „choroby” oraz ustawienie osoby umierającej w bardziej neutralnym położeniu „pacjenta”, którego się „leczy” zamiast go wspierać i się nim opiekować. Taka **heroiczna terapia (s. 88) albo uporczywa terapia, czyli zaciętrzewienie terapeutyczne** w miejsce ulgi przynoszą przedłużenie i powiększenie cierpienia. Zadania tego podejmują się specjaliści, za którymi stoi autorytet instytucji, a potencjalna śmierć staje się przegraną tej instytucji. Lekarze, jak mówi Zygmunt Bauman, oddzielają umierającego od jego własnej śmierci. Jako sytuacja krytyczna wymaga ona izolacji od normalności i ładu życia. Takie podejście w sposób ortodoksyjny realizuje główna bohaterka książki, ale staje się ono także udziałem autora. Dzieje się tak z pewnością za sprawą sugestii i presji matki, a szerzej – jego osadzenia w pewnej kulturze o specyficznym podejściu do śmierci. Rieff nie potrafi zawierzyć dojrzewającej tanatologii oferującej świadomość śmierci w imię jej indywidualizacji oraz kluczowego tu „przeformułowania nadziei”. Jego zdaniem, naga prawda byłaby pomocna jedynie lekarzom. U chorych, będąc czystym okrucieństwem, spowodowałaby, że **oszałeliby na wiele miesięcy przed śmiercią**

(s. 106). Łatwo dowieść, że w tej kwestii autor nie pozostaje ze sobą do końca szczerzy. Tropienie sprzecznych deklaracji zrozpaczonego syna pozostawiam jednak czytelnikowi.

Rieff opowiada, jak na ostrą białaczkę szpikową umiera ponad 70-letnia osoba. Podkreśla, że przez lata zmagala się z nawracającymi groźnymi nowotworami i z tego względu niejednokrotnie poddawana była drastycznym, wyniszczającym terapiom. Jednocześnie pokazuje, że zarówno chora, jak i on sam nie czują się przygotowani na tę śmierć, która obojgu wydaje się nagła i szokująca, zdecydowanie przedwczesna. Może w otaczającym go świecie pamięć o Susan Sontag oraz jej przekaz są tak silne i tak żywe, że trudno mu uwierzyć, iż jej samej już nie ma? Mimo tego niewspółmierność oczekiwań w stosunku do faktów odbierać można jako nieco zaskakującą. Ale jak dalece tęsknota poddaje się racjonalizacji? Być może jedynie wspólnota doświadczeń czyni to zestawienie zrozumiałym. Wówczas cierpiącym niepowetowaną stratę świadectwo Rieffa pozwoli współodczuwać i solidaryzować się z nim, przyniesie ukojenie. Z pewnością wartościowe okażą się umieszczone przez autora odwołania do literackich czy filmowych dzieł skoncentrowanych na tematyce śmierci. Najbardziej intryguje wzmianka o cyklu zdjęć prezentującym, jak umierała Susan Sontag właśnie. Jego autorką jest słynna amerykańska fotografka Annie Leibovitz, życiowa partnerka Susan.

W podobnych kategoriach daje się oceniać zarówno styl literacki Rieffa, jak i sposób prowadzenia narracji czy logikę wypowiedzi. Jego wywody wielokrotnie zdają się niejasne, stwierdzenia bywają obarczone błędem oczywistości, a kategoryczność sądów budzi czasami wątpliwości. Pewne wątki bezustannie powracają. Czy należy winić autora za brak dystansu do śmierci własnej matki? Czyżby emocjonalne zaangażowanie w opisywane zjawiska wyrażało się również

w ten sposób? Autor niejednokrotnie przyznaje, że ma świadomość pewnych mechanizmów, zależności czy faktów. Jednocześnie wyjawia czytelnikowi swoje odczucia, które oczywiście nie poddają się tak łatwo rozumowi. Niektóre wypierane, inne racjonalizowane lub tłumione, nadal ciążyą po stracie matki. Reguły, których ma świadomość, i emocje przetwarza na różnych, niekomunikowanych poziomach.

„Wspomnienie syna” to osobliwy substytut żałoby i swoisty rachunek sumienia. Mimo upływu czasu Rieff nie potrafi spojrzeć na ostatnie chwile z matką z dystansem, którego tak bardzo się wystrzegał, kiedy umierała. Widział w nim groźbę obojętności i nieczułości. Jego brak jest zatem zwycięstwem autora i w pewnym sensie zaletą dla czytelnika. Dzięki perspektywie uczestnika książka pozwala zanurzyć się w morzu śmierci. Ta niewielka pozycja bez wątpienia przedstawia będzie różną wartość dla odbiorców z odmiennym doświadczeniem życiowym oraz budzić inne emocje – zależnie od oczekiwań. Dla wielu będzie to z pewnością instrukcja, jak nie umierać, dla niektórych cenne świadectwo ostatniego, jakże trudnego etapu życia, a dla innych jeszcze intymny i wzruszający obraz odchodzenia matki namalowany przez syna. To obraz nieprzerysowany i nie nazbyt romantyczny, czasem autokrytyczny i dopuszczający krytykę zmarłej, a nieraz szczery do bólu.

**Małgorzata Anna Charyton**

## Pamięć, niepamięć

Douwe Draaisma  
**Fabryka nostalgii. O fenomenie pamięci wieku  
dojrzałego**  
przełożyła Ewa Jusiewicz-Kalter  
Wydawnictwo Czarne  
Wotowiec 2010

Daniel Tammet  
**Urodziłem się pewnego błękitnego dnia.  
Pamiętniki nadzwyczajnego umysłu  
z zespołem Aspergera**  
przełożyła Małgorzata Mysiorska  
Wydawnictwo Czarne  
Wotowiec 2010

Jesienią 2009 roku Wydawnictwo Czarne zapoczątkowało edycję nowej serii: Przez Rzekę. Otworzyła ją książka „W morzu śmierci” napisana przez Davida Rieffa, syna Susan Sontag, o walce z chorobą i powolnym umieraniu matki. W tym samym mniej więcej czasie ukazało się też „O chorowaniu” Virginii Woolf. Przez Rzekę jest w założeniu prezentacją tytułów traktujących o chorobie, śmierci i starości. Dwie nowe książki wpisują się co prawda w założenia serii, ale kontynuują temat w odmienny sposób.

„Fabryka nostalgii” Douwe Draaismy nie jest książką o zapominaniu, zaniku pamięci, starym otępieniu i podobnych przypadłościach. To książka o zmianach natury pamięci u osób dojrzałych i starszych. Draaisma opisuje zjawisko tak zwanego wybrzuszenia reminiscencyjnego. W badaniach osób starszych na wykresach ich wspomnień apogeum najważniejszych w życiu wydarzeń przypada na okres około 20. roku życia. Wszystkiego, co dobre, pamięć szuka +

<sup>1</sup> Levine S., **Gdybyś miał przed sobą rok życia. Eksperyment na świadomości**, Warszawa 2001, s. 81.

<sup>2</sup> Kubiak A.E., **Inne śmierci. Tanatologiczne nurty we współczesnej kulturze**, „Kultura i Społeczeństwo” 1/2007, s. 171.